



Życie według ciała - cz.1

„Albowiem jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie” - Rzym. 8:13.

Powyższe słowa, wypowiedziane przez apostoła do poświęconych chrześcijan, żyjących wówczas w Rzymie, stosują się do wszystkich chrześcijan żyjących podczas całego Wieku Ewangelii. Warunki powołania były i są te same przez cały Wiek Ewangelii. One się nie zmieniły ani nie zmienią. Powołanie jest, by stać się żołnierzem Jezusa Chrystusa, pod chorągwią krzyża i by w obecnym życiu przejść okres prób i trudności, a w przyszłym otrzymać nagrodę. Przy naszym poświęceniu zgodziliśmy się, że oddajemy samych siebie jako ludzkie istoty Bogu; że wyrzekamy się naszych ziemskich praw i przywilejów. Poświęcenie obejmuje nawet więcej niż to. Ono obejmuje wyrzeczenie się wszystkich naszych ludzkich nadziei.

Boskim zarządzeniem dla świata jest, że w przyszłym wieku, którzykolwiek okażą się posłusznymi, zostaną podniesieni z grzechu i doprowadzeni do zupełnej doskonałości ludzkiej, którą utracił Adam przez nieposłuszeństwo. My, przyjmując powołanie obecnego Wieku Ewangelii, zrzekamy się wszystkich praw i przywilejów restytucji, które nam śmierć Jezusa zapewniła. Zrzekamy się tego za nadzieję wystawioną Kościołowi, nie nadzieję ludzkiej doskonałości, ale abyśmy mogli być uznani za godnych, dostąpić z Panem naszym chwały, czci i nieśmiertelności - boskiej natury.

Są to tylko nadzieje, zaś tych rzeczy chwalebnych jeszcze nie widzimy. Polegamy jedynie na Słowie Bożym, które o tych rzeczach mówi. Uwierzyliśmy w nie i zrekliśmy się nadziei ziemskich, aby pozyskać niebieskie. Wszyscy, którzy to uczynili, zostali spółodzeni z ducha św. i nazywają się Nowym Stworzeniem. To Nowe Stworzenie nie ma żyć według ciała, ale według ducha. To znaczy, że nie ma być posłuszne pożądliwościom ciała, ale wymaganiom ducha św.

DUCHOWY WZROST

Poświęcony lud Boży otrzymuje ducha św. w różny sposób. Najprzód otrzymuje go przy spółodzeniu; jest to wpływ wprost od Boga. Duchowe stworzenie, tak zapoczątkowane, ma wzrastać w łasce, znajomości i w miłości - ma rosnąć w Chrystusa, do pełnego rozwoju Ciała Chrystusowego. Nowe Stworzenie nie tylko ma się posługiwać Słowem Bożym, ale ma się ono nim karmić, a także udawać się do Ojca Niebieskiego w modlitwie i ma baczyć na Jego opatrzność. Ono nawet uczy się pewnych rzeczy przez swoje omyłki i ćwiczenia, jakie te omyłki za sobą pociągają.

We wszystkich tych sprawach Nowe Stworzenie ma dowieść swej wierności serca i ufności ku Bogu. Jeżeli zostanie wiernym aż do końca swej pielgrzymki, otrzyma udział z Chrystusem w Jego chwalebnym Królestwie. Tylko ci, którzy dowiodą swej wierności aż do śmierci, otrzymają nagrodę współdziedzictwa z Panem.

Wielki Wódz naszego zbawienia był pierwszym, który otrzymał tę sposobność. On okazał się wiernym i złożył swe życie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. Jego doświadczenia były kielichem nalanym Mu przez Ojca. We wszystkich tych doświadczeniach uczuciem naszego Pana było: „Rozkoszą moją jest czynić wolę twoją, o Boże! Zakon twój jest w sercu moim”. Taką samą drogą kroczyć muszą wszyscy pragnący otrzymać tę samą nagrodę co Chrystus i być współdziedzicami z Nim w Jego Królestwie.

Współdziedzicem jest ten, co wraz z drugim otrzymuje udział w pewnym dziedzictwie. Ojciec postanowił na samym początku wynieść do chwały nie tylko Chrystusa jako Głowę, ale i Kościół, który jest Jego Ciałem. Ten, który przejrzał Jezusa, przejrzał i nas w Jezusie. Apostoł mówi, że Bóg przywołując wielu synów do chwały, wodza zbawienia ich uczynił doskonałym przez cierpienie. Przeto synowie ci, chcąc mieć udział z Nim w tym chwalebnym Królestwie, muszą także cierpieć i przechodzić różne doświadczenia. - Hebr. 2:10; Tym. 2:11-12.

Pomiędzy innymi doświadczeniami i trudnościami, przez jakie naśladowcy Chrystusa muszą przechodzić, są także zasadzki grzechu i Szatana, przynęty świata i słabości ludzkiej natury. Niektóre z tych doświadczeń przechodził nasz Mistrz - jednakowoż był On święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. My nie jesteśmy zdolni zwyciężyć w zupełności, przeto jest nam przypisana zasługa Chrystusowa na przykrycie naszych mimowolnych słabości. Jezus nie miał takiego uwzględnienia dla siebie. My zaś będąc upadłymi i skażonymi otrzymaliśmy ustępstwa, abyśmy mogli dojść do zamierzonego celu. Niedoskonałości nasze są przykryte zasługą Chrystusową. Tym sposobem bieg nasz został dobrze zapoczątkowany.

Nie tylko, że mamy zwalczać grzech, ale mamy jeszcze wynakładać przynależne nam prawa. Utratę doczesnych dóbr mamy przyjmować z radością, wiedząc, że wszystkie te próby, gdy będą właściwie przez nas przyjmowane, sprawią nam o wiele większą wagę wiecznej chwały. Jeżeliby utrata sławy, dobrego imienia przed ludźmi lub tym podobnych rzeczy kogoś przestraszały, ten nie byłby on odpowiedniego ducha i nie zostałby za-



liczony do zwycięzców.

DWIE KLASY NIEWIERNYCH

Dotąd opisywaliśmy klasę wiernych - tych, co wiernie postępują śladami swego Zbawiciela do końca życia. Są jeszcze jednak dwie inne klasy. Jedna z nich wraca się na powrót do grzechu, o której św. Piotr mówi: „Aleć się im przydało według onej prawdziwej przypowieści: Pies zwrócił się do zwracania swego, a świnia umyta do walańia się w błocie” (2 Piotra 2:22). Dla takich nie ma już żadnej nadziei. Tacy wycofali się całkiem ze swego przymierza i apostoł wykazuje, że nie pozostaje już dla nich nic, tylko „chmura ciemności”.

Drugą zaś klasę stanowią ci, co nie wracają się do grzechu, lecz wstrzymywani są bojaźnią śmierci, będąc ustawicznie poddani niewoli (Hebr. 2:15). Ci obawiają się śmierci ofiarniczej, albowiem nie rozwinęli w sobie dostatecznej wiary i męstwa. Tacy nie będą zaliczeni do klasy uprzywilejowanych, bo w swym charakterze nie dosyć są przypodobani obrazowi Mistrza. Jednakowoż oni nie są złymi, w sercach są wiernymi Bogu, bo gdyby tak nie było, to wróciliby się nazad do walańia w błocie, jak klasa opisana powyżej. Pan widzi, że oni miłują Go i gdyby znajdowali się w korzystniejszych warunkach, chętnie żyliby tylko dla Niego. Ponieważ żyją w czasach trudnych, przeto Bóg w swej wielkiej li-tości nie chce, aby oni stracili wszystko, lecz przygo-

tował dla nich sposób ucieczki. Bóg opatrnością swoją sprawia, aby na takich przychodziły różne srogie próby. Apostoł mówi, że tacy oddani są Szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowany na dzień Pana Jezusa. Jeżeli przez różne doświadczenia tacy nauczą się potrzebnej lekcji, dostaną się do klasy „wielkiego grona” i otrzymają duchową naturę.

Do jednej czy do drugiej z tych klas nie wchodzi się momentalnie. Ktoś będąc spółdzonym z ducha św. nie może zaraz w następnym momencie umrzeć śmiercią wtórą. Za wielka różnica zachodzi pomiędzy spółdzieniem z ducha a stanem dobrowolnego grzechu, abyśmy mogli przypuszczać, że jedno stoi blisko drugiego. Są to dwie oddalone od siebie przeciwności. Nie-możebne jest przejść z jednego stanu do drugiego momentalnie. Wierzymy więc, że ci, co znajdują się w którejkolwiek z tych dwóch ostatnio opisanych klas, czynili przez pewien czas odpowiedni postęp, lecz gdy przysłyły próby, trudności i prześladowania, jakie zwykle spotykają chrześcijanina, stopniowo zaczęli słabnąć.

Na Straży 1965/3/03, str. 38

[część II](#)

Watch Tower
R-
„Straż”